

Sygn. akt **II AKa 183/13**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Janusz Jaromin
Sędziowie:	SA Bogumiła Metecka-Draus (spr.) SO del. do SA Małgorzata Puczko
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Janiny Rzepińskiej

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2013 r. sprawy

J. H.

oskarżonej z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 19 lipca 2013 r., sygn. akt III K 318/12

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelacje prokuratora i obrońcy oskarżonej za oczywiście bezzasadne,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. M. kwotę 890,80 (osiemset dziewięćdziesiąt i 80/100) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym w całości.

Małgorzata Puczko Janusz Jaromin Bogumiła Metecka-Draus

Sygn. akt II AKa 183/13

UZASADNIENIE

J. H. została oskarżona o to, że w dniu 21 maja 2012 r. w S.

w altanie ogrodowej znajdującej się na działce nr (...) na terenie (...) Ogródków Działkowych przy ul. (...), działając w zamierza bezpośrednim pozbawienia życia swojego konkubenta S. W., zadała mu jeden cios nożem, o długości ostrza 20,5 cm, w przednią część klatki piersiowej po stronie lewej, w odległości około 130 cm od podstawy ciała i około 5,5 cm od linii środkowej ciała, powodując ranę kluto-ciętą worka osierdziowego i mięśnia sercowego, o wymiarach 20x6 mm

i głębokości około 10 cm, drążącą do klatki piersiowej na wysokości IV przestrzeni międzyżebrowej nieco od góry ku dołowi, pod kątem około 20 stopni liczonym od linii prostopadłej do powierzchni skóry, na skutek której S. W. doznał masywnego krwotoku do jamy opłucnej, skutkujący jego zgonem na miejscu zdarzenia, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 19 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie III Wydział Karny :

I. uznał oskarżoną J. H. za winną dokonania zarzuconego jej czynu, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył jej karę 10 (dziesięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 62 k.k. zarządził wykonanie kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonej w systemie terapeutycznym dla osób uzależnionych od alkoholu;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek noża kuchennego z drewnianą rączką zarejestrowanego w księdze dowodów rzeczowych Prokuratury pod nr (...); na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonej w sprawie od dnia 21 maja 2012 r.,

IV. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata A. M. kwotę 1867,40 (jednego tysiąca ośmiuset sześćdziesięciu siedmiu i czterdziestu setnych) złotych, w tym 289,80 (dwieście osiemdziesiąt dziewięć i osiemdziesiąt setnych) złotych podatku VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu;

V. zwolnił oskarżoną w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł Prokurator Prokuratury Rejonowej Szczecin-Prawobrzeże oraz obrońca oskarżonej.

Obrońca oskarżonej zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie w całości, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a mającym wpływ na jego treść poprzez uznanie, że oskarżona w dniu 21 maja 2012 r.

w S. w altanie ogrodowej znajdującej się na działce nr (...) na terenie (...) Ogródków Działkowych przy ul. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia swojego konkubenta S. W., zadała mu jeden cios nożem skutkujący jego zgonem na miejscu zdarzenia, podczas gdy J. H. w obronie koniecznej odparła bezpośredni, bezbarwny zamach na swoje życie i zdrowie (art. 438 pkt 3 k.p.k.);

2. obrazę przepisu prawa materialnego – art. 155 k.k. poprzez jego nie zastosowanie dla oceny zachowania oskarżonej, której można ewentualnie zarzucić przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci (art. 438 pkt 1 k.p.k.);

3. obrazy przepisów postępowania, które miały wpływ na wynik sprawy, a w szczególności:

a. naruszenie przepisu z art. 7 k.p.k., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów:

- z wyjaśnień oskarżonej oraz zeznań świadków, którzy ocenę zamiaru zabójstwa S. W. budowali z indywidualnie odbieranego kontekstu wypowiedzi J. H., które to w rzeczywistości nie zmierzały do urzeczywistnienia słów „zabiję go”,

- z wyjaśnień oskarżonej, że dla niej „dźgnięcie nożem” i nadzianie się na nóż” oznacza to samo, a w konsekwencji przyjęcie, że twierdzenie oskarżonej o tożsamości tych pojęć wynika z przyjętej przez nią linii obrony, podczas gdy na zamienność stosowania przez J. H. wskazanych wyżej zwrotów wskazują zeznania świadka D. R.;

b. naruszenie przepisu z art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości odnośnie mechanizmu powstania rany klutej

w sytuacji opisywanej przez J. H. na jej niekorzyść (art. 438 pkt 2 k.p.k.);

4. rażąco surową niewspółmierność kary, której orzeczenie w wymiarze 10 lat pozbawienia wolności nastąpiło bez uwzględnienia ustawowych zasad wymiaru kary i bez rozważania wszystkich istotnych okoliczności świadczących na korzyść oskarżonej, do których należy przede wszystkim fakt, iż pokrzywdzony był jedynym prowadzącym feralnego zajścia, które

w konsekwencji spowodowało osamotnienie oskarżonej, okoliczności, iż to J. H. niezwłocznie próbowała udzielić pomocy prosząc, aby S. W. uciskał ranę rącznikami, próbowała również wezwać pogotowie, a następnie pobiegał po pomoc do sąsiadów – co wskazuje na zasadność zastosowania wobec oskarżonej nadzwyczajnego złagodzenia kary oraz warunkowego zawieszenia jej wykonania (art. 438 pkt 4 k.p.k.).

Wskazując na powyższe, obrońca oskarżonej postulował zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu z art. 148 § 1 k.k. i przyjęcie, że działała ona w warunkach obrony koniecznej (art. 25 § 1 k.k.) a w konsekwencji uchylenie wyroku i umorzenie postępowania na mocy art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., ewentualnie przyjęcie, że oskarżona swoim zachowaniem wypełniła co jedynie znamiona przestępstwa nieumyślnego spowodowania śmierci z art. 155 k.k. i w tym zakresie wymierzenie jej kary znacznie łagodniejszej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Szczecin – Prawobrzeże zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej orzeczenia o karze na niekorzyść oskarżonej, zarzucając rażąco niewspółmierność orzeczonej J. H. kary za czyn z art. 148 § 1 k.k. w rozmiarze 10 lat pozbawienia wolności, podczas gdy całokształt okoliczności przedmiotowych i podmiotowych przypisanego oskarżonej czynu, okoliczności dotyczących osobowości oskarżonej, prowadzi do wniosku, że kara pozbawienia wolności w tym rozmiarze nie uwzględnia znacznego stopnia zawinienia i znacznej społecznej szkodliwości czynu, nie uwzględnia w wystraszającym zakresie wagi i charakteru popełnionego przez oskarżoną czynu, motywu działania, okoliczności i sposobu dokonania przestępstwa, działania pod znacznym wpływem alkoholu i z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia oraz nie realizuje stawianych przed nią celów wychowawczych i represyjnych, jak również potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na tej podstawie Prokurator domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez podwyższenie wymiaru kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonej J. H. do 13 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonej, jak i prokuratora okazały się oczywiście bezzasadne. Ponieważ jednak wniosek o uzasadnienie wyroku złożył jedynie obrońca oskarżonej, to na podstawie przepisu z art. 423 § 1a k.p.k. sąd odwoławczy ograniczył zakres pisemnego uzasadnienia do analizy tych tylko zarzutów, które objęte zostały apelacją obrońcy oskarżonej.

Nawiązując zatem do apelacji obrońcy oskarżonej w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego prawidłowo i w sposób wyczerpujący, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy zgodnie z wymogami wskazanymi w art. 410 k.p.k., dokonał prawidłowej oceny dowodów zgodnej z art. 7 k.p.k., a swoje stanowisko wszechstronnie i szczegółowo przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku spełniającego wymogi określone w art. 424 § 1 k.p.k. Rozumowania Sądu Okręgowego i dokonanych w sprawie ustaleń nie podważają zarzuty apelacji obrońcy oskarżonej. Już z samych przyczyn formalnych bezzasadne były też zarzuty naruszenia art. 5 § 2 k.p.k.

Jeśli chodzi o podniesioną w apelacji obrazę przepisu z art. 5 § 2 k.p.k., to fakt podniesienia tego zarzutu dowodzi przede wszystkim niezrozumienia zasady in dubio pro reo w procesie karnym. Otóż naruszenie tej reguły ma miejsce jedynie wówczas, gdy sąd orzekający poweźmie wątpliwości co do istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności i nie mogąc wątpliwości tych usunąć, rozstrzyga je na niekorzyść oskarżonego. Treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie wskazuje natomiast, aby Sąd ten przedstawił swoje wątpliwości i nie mogąc ich usunąć, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonej J. H.. Oczywiście zawsze można stwierdzić, że wprawdzie przy rozstrzygnięciu sprawy Sąd nie miał wątpliwości, choć powinien był je mieć na przykład z powodu niepełnego materiału dowodowego, ale wówczas nie

może nie może być mowy o naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k., lecz ewentualnie innych przepisów ustawy procesowej, jako że wadą pierwotną jest niedostrzeżenie braków dowodowych, a konsekwencją tego błędu jest brak wątpliwości sądu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 października 2000 r., II K 332/00, LEX nr 50908). Wątpliwości, o jakich mowa w tym przepisie odnoszą się zatem muszą do ustaleń faktycznych, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, z których żadnej nie można wyeliminować, a sąd ustala stan faktyczny w oparciu o wersję najmniej korzystną dla oskarżonego. Sytuacja ta nie zachodzi natomiast wtedy, gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary konkretnym wyjaśnieniom oskarżonej i świadków w sytuacji, gdy składają oni zmienne zeznania czy wyjaśnienia, ani tym bardziej wówczas gdy strona dokonuje odmiennej i wybiórczej oceny dowodu z opinii biegłych. W takim wypadku nie można mówić o naruszeniu wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. zasady *in dubio pro reo*, a ewentualnie zgłaszać zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów, które rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen. Z taką zaś sytuacją mamy bezspornie do czynienia w sprawie. W realiach niniejszej sprawy, wbrew stanowisku apelacji nie występują bowiem wątpliwości, których usunąć nie sposób i które w konsekwencji należałoby interpretować na korzyść oskarżonej.

Niewątpliwie dowodem wykluczającym prawdomówność wersji wydarzeń przedstawianych przez oskarżoną, co do zarzucanego jej czynu były opinie biegłego sądowego M. P.. Na tym to dowodzie zasadniczo oparto ustalenie wykluczające możliwość „nadziania się” pokrzywdzonego na nóż, a w konsekwencji brak sprawczego zamiaru zabójstwa S. W..

W opozycji do stanowiska apelacji, zauważyć należy że biegły już w pierwszej pisemnej opinii stwierdził, że za przyczynę zejścia śmiertelnego S. W. należy przyjąć ranę kłuto-ciętą mięśnia sercowego z masywnym krwotokiem do jamy opłucnej, zaznaczając dalej, że cechy kanału rany wskazują, iż cios został zadany pod pewnym kątem, najprawdopodobniej 20 stopni od góry (kąąt liczony od linii prostopadłej do powierzchni skóry). Zdaniem biegłego cios taki najłatwiej zadać gdy ofiara znajduje się przodem do sprawcy, natomiast nie jest możliwe ustalenie, którą ręką cios został zadany w oparciu o sam wygląd obrażenia. Siła, która przebiła powłoki skórne klatkę piersiową dosięgła serca była średnia

i mogła powstać w mechanizmie czynnym. W tej też opinii biegły zaznaczył już, że mało prawdopodobnym jest, by rana mogła powstać wskutek nadziania się na nóż (k. 177-186 akt). W kolejnej opinii uzupełniającej biegły ustosunkowując się wprost do postawionej tezy dowodowej „czy przedstawiony przez oskarżoną J. H. na nagraniu wizji lokalnej sposób trzymania noża, jej pozycja oraz pozycja pokrzywdzonego oraz wskazany przez nią sposób powstania rany kłuto-ciętej w ciele pokrzywdzonego jest możliwy i dlaczego”, podał, że przedstawiona pozycja J. H. i pozoranta nie odpowiada sytuacji doznania obrażeń jakie ujawniono podczas sekcji zwłok. Ustawienie noża w ten sposób wskazywałoby na to, iż kanał rany raczej powinien biec ku górze względem pod kątem prostym w stosunku do ofiary, tym bardziej że pokrzywdzony był wyższy od sprawcy. Tymczasem kanał rany, jak to wynika z sekcji zwłok, częściowo pokazany na materiale zdjęciowym przebiega bardziej od góry ku dołowi. Aby teoretycznie ofiara mogła doznać takiego obrażenia w pozycji zbliżonej do wskazanej przez oskarżoną, jak w materiale filmowym trzecim z wizji lokalnej, to biorąc pod uwagę jej wzrost, ofiara musiałaby się pochylić

w kierunku sprawcy, wówczas kąąt ostrza noża w stosunku do powierzchni ciała ofiary byłby zbliżony, do tego który został ujawniony podczas przeprowadzonej sekcji zwłok. Opiniujący zwrócił przy tym uwagę na niesporną w sprawie okoliczność, wskazywaną przecież przez oskarżoną, że trzymała ona nóż ostrzem do góry, co oczywiście nie mogło spowodować, jak wcześniej podano takiego przebiegu kanału rany (k. 272-273 akt). Ponieważ jednak biegły stwierdził jednocześnie, że jedynie przyjmując modyfikację pozycji ciała – pochylenie w kierunku sprawcy – nie można kategorycznie wykluczyć możliwości powstania opisanego obrażenia

w okolicznościach wskazywanych przez J. H., w sprawie dopuszczono dowód z przesłuchania biegłego. W ustnej uzupełniającej opinii biegły potwierdził, że przyjmując w sposób jednoznaczny pozycję jaką zajmowała oskarżona w stosunku do ofiary, trzymając nóż w sposób uwidoczniiony na materiale filmowym z wizji lokalnej, to stojąca ofiara nie mogła doznać takiego obrażenia, gdy jest wyprostowana. Biegły uszczegółowił wówczas swoją opinię, wskazując że można co najwyżej rozważyć sytuację, w której oskarżona ścisła nóż z całej siły blisko ciała i jest w bardzo niskiej pozycji do ofiary, np. kuca lub jest w pozycji siedzącej i jeśli trzyma w tej pozycji nóż przy tym niskim położeniu

ofiara bardzo się nad nią pochyła, to w tych okolicznościach takie obrażenia mogłyby powstać. Przyjmując jednakże, że oskarżona stała i trzymała nóż, tak jak to opisuje i pokazuje na materiale z wizji lokalnej oraz ofiara również stała, to nie jest możliwe aby w tej pozycji doszło do zadania ciosu lub nawet nadziania się, który odpowiadałby obrazowi autopsyjnemu. O ile doszłoby do obrażeń w pozycji jaką demonstrowała oskarżona na wizji lokalnej to obrażenia te zlokalizowane byłyby w innej części ciała, tj. w okolicy obojczykowej czy też szyi. Biegły podał również, że trzymany w ręku nóż w pozycji zwykłej zawsze pod naciskiem cofa się. Gdyby więc oskarżona zablokowała nóż tak jak pokazała to na wizji lokalnej, to nie mogłaby zadać obrażenia, jakie stwierdzono u pokrzywdzonego. Istotne jest to, że pomiędzy wersją podawaną przez oskarżoną a wizją lokalną istnieje zasadnicza różnica polegająca na kącie w jakim miało rzeczywiste oddziaływanie narzędzia w postaci noża a kątem jaki przedstawiła J. H.. Biorąc zatem pod uwagę materiał przedstawiony na wizji lokalnej i wersję prezentowaną przez oskarżoną, biegły stwierdził, że kategorycznie nie mogło dojść do tzw. nadziania się na nóż w takich okolicznościach, jak pokazywała to J. H.. Tym samym opiniujący podtrzymał tezę zawartą w opinii sekcyjnej, że siła z którą przebiła powłoki skórne klatki piersiowej pokrzywdzonego i dosięgnęła serca była średnia i mogła powstać w mechanizmie czynnym, bowiem jest to mechanizm najbardziej powszechny, wiarygodny i odpowiadający stanowi faktycznemu. Wszystkie inne rozważane okoliczności są znacznie mniej prawdopodobne i niewiarygodne (k. 410-411 akt). Celem postawienia w tej mierze jednoznacznych i ostatecznych wniosków, zgodnie z sugestią biegłego w sprawie przeprowadzono wreszcie eksperyment procesowy z udziałem pozorantów oraz biegłego z zakresu medycyny sądowej, którego wynik już w żadnej mierze nie pozwala obronić poglądu prezentowanego

w apelacji, jakoby w analizowanym tu zakresie występowały niedające się usunąć wątpliwości, które należałoby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonej. W toku eksperymentu biegły potwierdził bowiem, że jedynie w wariancie, gdyby oskarżona kucnęła trzymając nóż cały czas w tej samej pozycji, zaś pokrzywdzony zbliżył się

i pochylił do przodu w jej kierunku istniałaby teoretyczna możliwość uzgodnienia kanału rany w trzymanym w ręku nożem (k. 491 akt). Treść wskazanych dotychczas opinii biegły sądowy podtrzymał w pełni w postępowaniu sądowym.

W toku złożonych wówczas zeznań podał ponownie, że kanał rany biegł od góry ku dołowi

i nie ma takich sytuacji, w których można by tak ustawić pozoranta aby doszło do takiego obrażenia jak ze stwierdzonym przebiegiem kanału rany. W związku z tym do zadania tego obrażenia nie mogło dojść w okolicznościach podawanych przez oskarżoną. Co znamienne, stwierdził, że jest to założenie aktualne, również przy przyjęciu niższego wzrostu oskarżonej. Eksperyment procesowy kategorycznie wykazał zatem, że jedynie szczególna pozycja oskarżonej mogłaby spowodować powstałe obrażenie u pokrzywdzonego. Ta jednak pozycja była rozważana jedynie teoretycznie, oskarżona musiałaby kucnąć, a najlepiej oprzeć się w rogu o ścianę

i wówczas pochylająca się ofiara o wysokim wzroście, mogłaby teoretycznie doznać takiego obrażenia. Nigdzie jednak w wyjaśnieniach J. H. nie był przedstawiony taki wariant. Niejako już wprost do zarzutu apelacyjnego związanego z naruszeniem art. 5 § 2 k.p.k. biegły zeznając przed Sądem I instancji, odniósł się do swojego stwierdzenia, że „przyjmując jednak modyfikację pozycji ciała (pochylenie

w kierunku sprawy) to wówczas w sposób kategoryczny nie można wykluczyć możliwości powstania opisanego obrażenia w okolicznościach sugerowanych przez podejrzaną J. H.”, kiedy to podał, że eksperyment procesowy wykluczył taką sytuację, w której mogło dojść do nadziania się na nóż w pozycji jaką wskazała oskarżona. Wyjaśnił dalej, że teoretycznie starał się ustawić kanał rany u ofiary do pozycji noża, aby teoretycznie dopasować położenie ciała do rany, co jednak nie znalazło uzasadnienia w materiale. Nie było bowiem takiej sytuacji, aby oskarżona doprowadziła się do bardzo niskiej pozycji, jakby zwiniętej w jakimś rogu, czy opierając się o jakiś przedmiot. Nawet przy zwykłej przykucniętej pozycji bardzo ciężko zadać taką ranę, musiałaby to bowiem być pozycja zwinięta. Wszystko się zgadza gdy ktoś trzyma nóż i ugodzi w klatkę piersiową, wtedy odpowiada to przebiegowi kanału rany. Zadanie takiego ciosu, który spełnia warunki przebiegu tego kanału, gdy nóż nie jest w pozycji ostrza do góry, tylko do tyłu i wówczas podniesienie ręki i ugodzenie w klatkę piersiową odzwierciedla przebieg tego kanału. Nie ma więc takiej możliwości aby napór ciała pokrzywdzonego mógł spowodować przemieszczanie się noża, aby był zgodny z przebiegiem kanału rany. Tak sformułowane wnioski opinii biegłego Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne, w tym w szczególności co do najistotniejszych ich części dotyczących przebiegu samego zdarzenia. Ocena ta zdaniem Sądu Apelacyjnego jest trafna jako oparta na przekonującej argumentacji, której nie jest w stanie podważyć skarżąca. Jak słusznie uznał Sąd Okręgowy opinia biegłego M. P., po jej uzupełnieniu po przeprowadzonym eksperymentie procesowym jest pełna i jasna, a zawarte w niej wnioski logiczne i kategoryczne. Wynika z niej jednoznacznie, że przebieg kanału rany w

zestawieniu z dużą różnicą wzrostu pokrzywdzonego i oskarżonej wyklucza możliwość nadziania się pokrzywdzonego na nóż w sytuacji opisanego przez oskarżoną jej ustawienia wobec pokrzywdzonego w momencie jego rzekomego nadziania się na nóż.

Niebagatelne znaczenie ma zaś to, że tak jednoznaczne wnioski opinii biegłego znajdują potwierdzenie także w bezpośredniej relacji oskarżonej po zdarzeniu, którą złożyła G. B. oraz pracownikom pogotowia ratunkowego i policjantom. W tym też zakresie zawodne jest rozumowanie obrońcy, jakoby Sąd Okręgowy dokonał dowolnej oceny dowodu z zeznań wskazanych świadków, wywodząc na ich podstawie, że oskarżona dźgnęła nożem pokrzywdzonego, zamiast ustalenia, że S. W. nadział się nożem. Ekspozycja w apelacji interpretacja wypowiedzi poszczególnych osób w analizowanym tu zakresie nie wytrzymuje krytyki. Przede wszystkim, Sąd Apelacyjny zauważa, że zarówno G. B., jak

również pracownik pogotowia medycznego P. K. i funkcjonariusz policji D. R., w toku zeznań złożonych bezpośrednio po zdarzeniu, spójnie i konsekwentnie relacjonowali wypowiedź oskarżonej, z której wynikało, że dźgnęła pokrzywdzonego nożem. Taką też wersję potwierdził mąż G. B., któremu wymieniona przekazała słowa oskarżonej niemal bezpośrednio po ich usłyszeniu od oskarżonej. Osoby te są obce tak dla oskarżonej, jak i pokrzywdzonego, w związku z czym nie miałyby żadnego interesu w złożeniu zeznań określonej treści. Świadek G. B. nie tylko wielokrotnie w toku zeznań potwierdzała, że oskarżona powiedziała że „dźgnęła S. nożem”, ale nadto opierając się na kontekście sytuacyjnym zaobserwowanego zdarzenia, opisała również, że J. H. nie mówiła aby pokrzywdzony nadział się na nóż lub też aby zdarzył się wypadek (k. 15-17, 205 i 574). Wyraźnie więc wypowiedź oskarżonej skierowana do świadka G. B. była jednoznaczna, także dla oskarżonej, a wynikało

z niej, że „dźgnęła” S. W.. Zresztą kwestionując powyższą ocenę dowodu z zeznań świadków, skarżący zupełnie pomija zeznania pracownika pogotowia ratunkowego P. K., który również zeznał, że w czasie gdy ratownicy przybyli na miejsce zdarzenia, oskarżona powiedziała, że ugodziła mężczyznę nożem w klatkę piersiową. Ostatecznie jako spójna z tym jawi się również wypowiedź świadka D. R., który zeznając po raz pierwszy podał, że według wersji przedstawianej mu przez J. H. „zadała mężczyźnie cios” (k. 28 akt).

Z tych względów nie ma racji obrońca oskarżonej odwołując się w apelacji do treści zeznań D. R. złożonych przed Sądem, w toku których podał, że z tego co pamięta to oskarżona mówiła, że pokrzywdzony nadział się na nóż. Zdanie to jest bowiem wybiórczo wyciągnięte z szerszej wypowiedzi tego świadka, który jednocześnie zeznał, że padały też słowa, z których wynika, że oskarżona „zadała mężczyźnie cios”, po czym świadek ostatecznie potwierdził swoje wcześniejsze zeznania, wskazując, że wówczas lepiej pamiętał przebieg sytuacji (k. 573 akt). W ślad za Sądem Okręgowym zaznaczyć przy tym należy, że już na podstawie badań przeprowadzonych przez biegłą psycholog, nie sposób również przyjmować, że J. H. nie potrafiła odróżnić pojęcia „dźgnięcia nożem” od „nadziania się na nóż”. Otóż, oskarżona, jak to wynika z analizy biegłych charakteryzuje się inteligencją przeciętną, a zatem z pewnością wie, że wskazywane pojęcia nie są tożsame i potrafi ich użyć z rozeznaniem ich znaczenia. Sąd Apelacyjny zwraca też uwagę na to, że całościowa analiza zeznań świadków, którzy mieli bezpośredni kontakt z oskarżoną po zdarzeniu zdecydowanie nie wskazuje na to, aby J. H. ujawniała wobec nich, aby śmierć pokrzywdzonego była następstwem jej obrony przed jego atakiem lub też aby zdarzył się wypadek. Zdecydowanie zaś, przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego należy uznać, że gdyby tak było, oskarżona wyartykułowałaby ekspozycja obecnie wersję, już bezpośrednio po zdarzeniu.

Sąd pierwszej instancji trafnie zatem uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonej, w których negowała zamiar śmiertelnego zadania ciosu pokrzywdzonemu oraz twierdzenia jakoby działała w obronie koniecznej. Wyjaśnienia złożone w tym zakresie stoją w oczywistej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, co znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego i nie ma w tym miejscu potrzeby powtarzania argumentacji tego Sądu. Tym bardziej, że obrońca formułując zarzuty apelacyjne, nie wskazał, na czym miałyby polegać dowolna ocena materiału dowodowego, w tym wyjaśnień oskarżonej przez

Sąd meriti, koncentrując zasadniczo uwagę przy samych sformułowaniach nadziania się na nóż i dźgnięcia nożem. Te zaś kwestie w sposób jednoznaczny wyjaśniła przede wszystkim opinia biegłego M. P., której stanowczych i pewnych wniosków, jak wskazano już wyżej, nie sposób podważyć.

Co do wyjaśnień oskarżonej odnotować jedynie należy, że Sąd orzekający chronologicznie przedstawił ich treść, którą J. H. prezentowała

w poszczególnych etapach postępowania. Podał je analizie na tle pozostałych dowodów, a następnie wykazał, w jakim zakresie zasługują one na przymiot wiarygodności, a w jakim zakresie należy im tego waloru odmówić. Ocena ta jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku co do wersji zdarzenia jest logiczna i przekonująca, dlatego Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do jej podważenia. Na tej to podstawie bezbłędne okazały się ustalenia Sądu Okręgowego co do zamiaru sprawcy, które z kolei miały kluczowe znaczenie dla określenia prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. Szczególne znacznie mają w tym aspekcie pierwsze wyjaśnienia oskarżonej, w których oskarżona nie tylko potwierdziła przebieg awantury pomiędzy nią, a S. W., ale także opisała swoje zachowanie jako osoby, która nie pozostawała bierna już na wyzwiska pokrzywdzonego, odpowiadała doń także używając wulgarnych słów. Poza tym kluczowe jest, co wyjaśniała wówczas oskarżona, że nie wie po co wzięła duży nóż kuchenny, który leżał na stoliku stojącym obok pokrzywdzonego. Wówczas też opisując przebieg kłótni nie wskazywała aby pokrzywdzony jej groził. Sytuację taką opisała zaś dopiero w toku kolejnych wyjaśnień, zatem już po przemyśleniu swojej linii obrony, a jako że nie znajduje ona odzwierciedlenia w materiale dowodowym sprawy, trafnie Sąd Okręgowy nie dał jej wiary w tym zakresie. Słusznie też Sąd meriti odwołując się właśnie do pierwszych wyjaśnień oskarżonej, wytknął niekonsekwencję w prezentowanej przez nią wersji, w zakresie w jakim starała się ona wykazać, że sięgnęła po nóż ponieważ bała się, że konkubent może coś jej zrobić, albowiem podała również że awanturowała się razem z pokrzywdzonym, wyzywała go, a kiedy konkubent zażądał od niej opuszczenia altanki, ona użyła tego samego wulgarnego słowa i powiedziała że nigdzie nie pójdzie, po czym wzięła duży nóż kuchenny i stanęła na wprost pokrzywdzonego mówiąc „już nigdy mnie nie uderzysz”. Gdyby faktycznie, jak starała się to naświetlić apelacja, awantura feralnego wieczora była odmienna od tych jakie odbywały się między konkubentami dotychczas, z pewnością inna też byłaby reakcja oskarżonej na zachowanie pokrzywdzonego, która miała przecież możliwość opuszczenia altanki, ucieczki, a czego nie uczyniła. Wreszcie gdyby też rzeczywistą przyczyną chwycenia za nóż kuchenny przez J. H. była obawa przed S. W., z pewnością wskazywałaby na to już w toku pierwszego przesłuchania, tymczasem właśnie wtedy relacjonując zdarzenia podała, że nie wie czemu chwyciła nóż.

Także spójne zeznania świadków, znajomych oskarżonej i pokrzywdzonego (B. T., T. S., J. S., A. J., G. i Z. B.) potwierdzają, że pomiędzy J. H.

i S. W. często dochodziło do awantur, które wywoływali w czasie spożywania alkoholu. Świadkowie na podstawie własnych obserwacji przyznali przy tym zgodnie, że choć wymienieni w czasie tych kłótni stale wzajemnie się wyzywali, a mogło też dochodzić do rękoczynów, to zwykle bardziej agresywna

w wypowiedziach była właśnie J. H., która też w ich odczuciu miała osobowość bardziej porywczą, zwłaszcza gdy znajdowała się po spożyciu alkoholu. Nie bez znaczenia jest i to, że B. T., A. J. i J. S. niezależnie od siebie opisali sytuacje, w których oskarżona mówiła wobec nich, że zabije swojego konkubenta. Co znamienne, wypowiadała się tak zarówno w dniu zdarzenia, jak i wcześniej. Wskazani świadkowie są zaś, jak to trafnie zauważył Sąd Okręgowy, osobami postronnymi i nie mieli żadnego powodu, aby obciążać oskarżoną podawanymi treściami, nie są też z nią skłóceni. Wiarygodność ich wypowiedzi w podanym zakresie umacnia również to, że relacjonując wypowiedzi oskarżonej, wskazywali że nie przywiązywali do nich szczególnej uwagi, przyjmując że oskarżona tylko tak mówi, nie wzbudzając w nich obawy, że jej słowa będą spełnione. Błędnie jednak wywodzi z tego obrońca, że brak poczucia realności wskazanych wypowiedzi u świadków przesądza, że także i oskarżona nie dopuszczała możliwości realizacji wysławianych zamiarów. Tym bardziej, że były one efektem wyłącznie jej osobistych negatywnych przeżyć związanych ze związkiem ze S. W. i narastającej frustracji, żalu oraz nie spełnianych oczekiwań jakie miała względem partnera.

W orzecznictwie wskazuje się, że do okoliczności na podstawie których, należy poczynić ustalenia w zakresie zamiaru sprawcy zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, głębokość i kierunek ran, rodzaj uszkodzeń ciała, stopień zagrożenia dla życia ludzkiego, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewnętrznione przejawy zachowania

sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze. Sąd Okręgowy dokonał właściwej oceny i ustaleń w zakresie powyższych okoliczności, a przez to jego wnioski co do zamiaru J. H. nie mogły być skutecznie zakwestionowane.

Obrońca oskarżonej podważając powyższe dość niekonsekwentnie wskazuje, że z jednej strony oskarżona nie chciała zabić konkubenta a jedynie go wystraszyć i śmierć pokrzywdzonego była efektem nieszczęśliwego wypadku wskutek nadziania się na nóż, z drugiej zaś strony podnosi, że oskarżona działa w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezprawny zamach pokrzywdzonego na jej życie i zdrowie.

W realiach niniejszej sprawy już strona wykonawcza czynu pozwala na odtworzenie zamiaru oskarżonej w chwili jego popełnienia i nie pozwala na rozpatrywanie go w kategoriach innych aniżeli zamiar bezpośredni pozbawiania życia. Oskarżona zadając jeden cios S. W. chciała jego śmierci,

o czym świadczy przede wszystkim użycie niebezpiecznego narzędzia, jakim jest nóż kuchenny o długości ostrza 20,5 cm. Oskarżona skierowała swój cios w przednią część klatki piersiowej pokrzywdzonego, a zatem w część ciała mieszczącą najważniejsze organy dla funkcjonowania organizmu ludzkiego. O czym była już mowa, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej wskazuje, że cios został zadany w mechanizmie czynnym, powodując ranę o głębokości 10 cm i wymiarach 20 x 6 mm i spowodował uszkodzenia worka osierdziowego i mięśnia sercowego z następowym wykrwawieniem do jamy opłucnej. Uszkodzenia te były na tyle poważne, że ewentualna pomoc medyczna nie byłaby skuteczna. Tak zadany cios był ewidentnie wyrazem wyladowania złości na konkubencie i utrzymującej się od dłuższego czasu frustracji związanej z narastającymi konfliktami w ich związku, a w efekcie zamiarem jego zabicia, a nie tylko nieszczęśliwym wypadkiem nadziania się na nóż, co sugeruje skarżący. Trudno też racjonalnie zakładać, aby oskarżona – dorosła kobieta, nie cierpiąca na żadne schorzenia natury psychicznej, o przeciętnym stopniu rozwoju umysłowego, nie była w stanie przewidzieć, że tak zadany cios może spowodować śmierć człowieka.

Przy ustaleniu zamiaru oskarżonej Sąd pierwszej instancji uwzględnił również fakt, iż zachowanie oskarżonej J. H. w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu było determinowane znacznym stanem nietrzeźwości, w jakim się znajdowała oraz cechami jej osobowości. Zachowanie oskarżonej tempore criminis uwarunkowane było bowiem czynnikami osobowościowymi – nadmiernie żywa ekspresja emocjonalna i obniżona kontrola zewnętrzna emocji, jak i działaniem spożytego alkoholu, który jest czynnikiem dodatkowo obniżającym możliwość racjonalnej kontroli zachowania oraz czynnikami sytuacyjnymi – jak zaostrzenie przewlekłego konfliktu z konkubentem bezpośrednio przed czynem, co spowodowało wystąpienie u niej emocji negatywnych, takich jak gniew, żal, strach i chęć odwetu. Jednocześnie z opinii biegłych wynika stanowczo, że nasilenie emocji nie wykluczało możliwości racjonalnej kontroli sytuacji i własnego zachowania (k. 281 akt). Z całą też stanowczością podkreślono, że pomimo stanu znacznego upojenia alkoholowego oskarżona w chwili czynu była świadoma swoich skłonności i agresywnego zachowania po jego spożyciu. Dlatego nie można tego rodzaju okoliczności traktować jako mogących w jakikolwiek sposób złagodzić ocenę jej zamiaru.

Reasumując, Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe ustalenia dotyczące zamiaru oskarżonej, poprzedzając je wnikliwą analizą całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zdarzenia. Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonej, Sąd ten zrekonstruował zamiar w sposób wszechstronny i dogłębny, w oparciu o szczegółową analizę wyjaśnień oskarżonej, zeznań świadków, wyniki opinii biegłych, przy należyтым uwzględnieniu również okoliczności pobocznych jak: częste kłótnie pomiędzy oskarżoną i pokrzywdzonym, agresywne zachowanie po spożyciu alkoholu, czy też zaostrzenie konfliktu i frustracje z tego powodu oskarżonej.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie sposób uznać za skarżącym, że Sąd orzekający oceniając zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy, dopuścił się naruszenia art. 7 k.p.k. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego (por. wyrok SN z dnia 9 listopada 1990 r., WRN 149/90, LEX nr 20454), przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., jeśli tylko jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy; stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających, zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego; jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego a nadto zostało wyczerpująco

i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Wszystkie powyższe wymogi Sąd rozstrzygający spełnił. Wywody skarżącego zawarte w apelacji przedstawiają natomiast alternatywną wersję oceny dowodów opartą na wyjaśnieniach oskarżonej

i wybiórczych treściach zeznań świadków, przez co stanowią jedynie czystą polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, nie popartą żadnymi logicznymi argumentami i jako takie nie są one w stanie spowodować uwzględnienia zarzutu obrazy art. 7 k.p.k.

W konsekwencji należało uznać, że odmienna ocena wyrażona w środку odwoławczym, co do przyjętej kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonej jest jedynie polemiką ze stanowiskiem Sądu meriti, nie dostarczającą argumentów za tezą o konieczności uznania, że J. H. winna odpowiadać jedynie za czyn

z art. 155 k.k. Sąd Okręgowy prawidłowo zakwalifikował czyn oskarżonej jako zbrodnię zabójstwa z art. 148 § 1 k.k. Nie można bowiem przyjąć, że J. H. nie przewidywała skutku w postaci śmierci, na to następstwo się nie godziła i nie zdawała sobie sprawy z tego, że pokrzywdzonego może pozbawić życia. Nie trzeba przecież dużego doświadczenia życiowego, aby przewidzieć i godzić się z tym, że zadanie ciosu nożem w klatkę piersiową może spowodować śmierć.

Także w żadnym razie nie można przyjąć, iż oskarżona działała w obronie koniecznej czy też z przekroczeniem jej granic gdyż z materiału dowodowego,

a w szczególności wyjaśnień oskarżonej, w zakresie, w jakim Sąd Okręgowy dał im wiarę, jednoznacznie wynika, że pokrzywdzony nie atakował w żaden sposób oskarżonej, nie wymachiwał w jej stronę trzymanym w ręku nożem kuchennym,

a zaistniała pomiędzy nimi w dniu 21 maja 2012 r. awantura nie odbiegała od dotychczas wywoływanych w stanie upojenia alkoholowego. Jak zwykle, J. H. aktywnie uczestniczyła w toczącej się między nimi awanturze, odpowiadając na wyzwiska pokrzywdzonego. Ponownie zaznaczyć należy, że pierwotnie wyjaśniła, że nie wie dlaczego wzięła nóż kuchenny w ręce, a i nie potrafiła też racjonalnie wytłumaczyć pozostawania w altance pomimo, że pokrzywdzony chciał aby z niej wyszła, w sytuacji gdy uprzednio wielokrotnie podczas kłótni z pokrzywdzonym tak właśnie postępowała. Następnie wskazywała, że chciała się „bronić w razie czego”

(k. 88 verte). Opinia biegłych potwierdza przy tym, że oskarżona nie posiadała na swoim ciele żadnych świeżych śladów pobicia, czemu zresztą nie zaprzeczała, nie wskazując aby tego wieczora doszło pomiędzy nią a pokrzywdzonym do rękoczynów. Zdecydowanie już opisane przez J. H. zachowanie pokrzywdzonego nie nosiło zatem cech zamachu na jej dobro chronione prawem. Również świadkowie, którzy w dniu zdarzenia mieli kontakt z pokrzywdzonym i oskarżoną, nie wskazywali, na odmienność zaobserwowanych pomiędzy J. H. i S. W. zachowań, ani też zachowań każdego z nich z osobna. Przeciwnie, wskazywali, że między wymienionymi często dochodziło do awantur i nie wynika

z nich, aby oskarżona kiedykolwiek uskarżała się aby bała się S. W. lub też aby ją pobił. Przeciwnie, to ona nie obawiała się formułować publicznie wypowiedzi o jego zabójstwie. W odczuciu znajomych J. H. była w tym związku bardziej porywcza i ekspresyjna w czasie kłótni, a i takie właśnie cechy jej osobowości potwierdziła opinia biegłego psychologa. Same więc tylko twierdzenie apelacji, jakoby pokrzywdzony w tym dniu zachowywał się nietypowo, a jego wyraz twarzy był inny niż kiedykolwiek wcześniej, w konfrontacji ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, wyraźnie nie pozwala na aprobatę wersji, z której wynika, że oskarżona zadając pokrzywdzonemu cios nożem odpierała jego bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek jej chronione prawem dobro. Zresztą ocenę tę może jedynie wzmocnić porównanie stanu upojenia alkoholowego uczestników zdarzenia, w tym ustalenie, że S. W. był w znacznie większym stanie nietrzeźwości aniżeli oskarżona.

Wreszcie odnosząc się do zarzutu rażącej niewspółmierności kary, stwierdzić należy, że jawił się on jako niezasadny i to w stopniu oczywistym. Wymierzona oskarżonej kara 10 lat pozbawienia wolności nie nosi cech nadmiernej surowości. Odzwierciedla ona z jednej strony bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości zachowania oskarżonej, stopień jej zawinienia, oddaje także fakt działania oskarżonej z zamiarem bezpośrednim. Kara orzeczona w takim wymiarze winna spełnić oczekiwane cele zarówno w zakresie wychowawczego oraz zapobiegawczego oddziaływania na osobę oskarżonej, jak również na płaszczyźnie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając na uwadze podniesione wyżej okoliczności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Nadto, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. sąd zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze uznając, że w jej sytuacji uiszczenie tych kosztów byłoby zbyt uciążliwe.

Zgodnie zaś z treścią art. 29 ust. 1 ustawy prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 1 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U., Nr 163, poz. 1348), Sąd Apelacyjny zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. M. kwotę 890,80 zł, w tym podatek VAT, tytułem kosztów udzielonej oskarżonej obrony z urzędu przed sądem II instancji, które nie zostały uiszczone w żadnej części.